

Wrocław 12.07.2023 r.

dr hab. Arkadiusz Lewicki, prof. UWr

Uniwersytet Wrocławski

Wydział Filologiczny

Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej

Zakład Sztuk Audiowizualnych

**Recenzja rozprawy doktorskiej magister Angeliki Szelałowskiej-Mironiuk
zatytułowanej**

***Kobiety o kobietach? Adaptacje filmowe wybranych powieści Jane Austen, Emily Brontë i
Lucy Maud Montgomery***

napisanej pod kierunkiem dr hab. Barbary Głębieckiej-Gizy, prof. UMCS

oraz dr. Karola Jachymka

Konieczność napisania recenzji pracy doktorskiej magister Angeliki Szelałowskiej-Mironiuk zatytułowanej *Kobiety o kobietach? Adaptacje filmowe wybranych powieści Jane Austen, Emily Brontë i Lucy Maud Montgomery* stawia mnie, przyznając, w niezbyt komfortowej sytuacji komunikacyjnej. Na stronie 186 rozprawy magister Szelałowska-Mironiuk pisze bowiem: „Zjawisko *mansplainingu* pojawia się [...] w sytuacji, w której to mężczyzna – jako osoba „mająca wiedzę o świecie” – tłumaczy rzeczywistość kobiecie”. Poetyka recenzji rozprawy doktorskiej (ale i przepisy związane z procesem nadawania stopni i tytułów naukowych) zakłada krytyczne spojrzenie recenzenta na tekst rozprawy i wskazanie ewentualnych błędów, jakie piszący/a popełnił/a, a więc w pewnym sensie „tłumaczenie (naukowej) rzeczywistości”. Z kolei refleksja postmoderna wyraźnie wskazuje, że piszący nie jest w stanie uwolnić się od swojej podmiotowości (również tej genderowej), więc wszelkie pisanie, w tym pisanie recenzji, skażone będzie przez wybraną (czy też skonstruowaną społecznie) płć kulturową, z którą się identyfikuję. Na szczęście, jak twierdzi przywoływana przez Doktorantkę – Rebeca Solnit, *mansplaining* charakteryzuje tworzenie objaśnień zbędnych, protekcyjnych i lekceważących

(s. 186 rozprawy), pozostaje więc jedynie mieć nadzieję, że moje uwagi recenzenckie nie zostaną za takie uznane.

Rozprawa doktorska Pani magister Angeliki Szelałowskiej-Mironiuk to bowiem z rozprawa, która – wyjaśnijmy to na samym wstępie – spełnia, moim zdaniem, wymogi stawiane pracom doktorskim, ale jednocześnie jest to dysertacja, która budzi różnego typu wątpliwości, skłania do podjęcia kilku naukowych polemik i zawiera fragmenty, które – w moim odczuciu – powinny być jeszcze przez Autorkę przemyślane i – być może – zmienione.

Pierwszym elementem, do przemyślenia którego namawiałbym Doktorantkę, jest tytuł rozprawy. Brzmi on, przypomnę: *Kobiety o kobietach? Adaptacje filmowe wybranych powieści Jane Austen, Emily Brontë i Lucy Maud Montgomery*. Do pewnego stopnia sugeruje on, że również w kontekście adaptacji filmowych problem kobiecego autorstwa zostanie zaakcentowany i omówiony (osobnym problemem jest to, że Autorka sporo miejsca w dysertacji poświęca również serialom i seriom telewizyjnym, co także chyba należałoby jakoś odzwierciedlić w tytule). Tymczasem magister Szelałowską-Mironiuk w ogóle nie podejmuje tematu odmiennego spojrzenia kobiet-reżyserek (czy *showrunnerek*), które mierzyły się z prozą Austen, Brontë czy Montgomery. Nie do końca również jasny jest dla mnie znak zapytania kończący tytuł. Wszak podstawowym kluczem doboru materiału poddawanego analizie były właśnie książki, które wyszły spod pióra pisarek i które dotyczyły kobiet. Oczywiście wybrane autorki opisywały także inne elementy otaczającej je rzeczywistości, ale trudno chyba poddawać w wątpliwość fakt, że to właśnie kobiety są pierwszoplanowymi postaciami wybranych tekstów literackich. Że nie zawsze (z różnorodnych zresztą powodów) wpisuje się to w dzisiejsze rozumienie idei feministycznych czy emancypacyjnych, to kwestia osobna, ale nie ulega dla mnie wątpliwości, że to „kobiety o kobietach” pisały i nie widzę powodu opatrywania tytułu znakiem zapytania.

Praca doktorska magister Szelałowskiej-Mironiuk składa się z VII części. Pierwsza z nich zatytułowana jest *Pisarstwo kobiece jako głos kobiet* i stanowi teoretyczny wstęp do dalszych rozważań. Autorka przedstawia w nim zarówno rozważania dotyczące definiowania płci kulturowej, jak i historię wyodrębniania się tego pojęcia. Prezentuje historię ruchu feministycznego, próbuje także wprowadzić rozróżnienie pomiędzy terminami „literatura kobieca” i „literatura dla kobiet”, opisuje również najważniejsze pojęcia związane z nurtem „krytyki feministycznej”. Zasadniczo jest to część poprawna metodologicznie i merytorycznie, choć w kilku fragmentach pewne moje zastrzeżenia budzi zbyt częste odwoływanie się Doktorantki do literatury (i badań literatury) polskiej. Niektóre fragmenty, dotyczące dość

specyficznie polskich problemów związanych z emancypacyjną i feministyczną literaturą tworzoną najczęściej przez kobiety, wydają mi się nieco redundantne, a może wręcz niepotrzebne. Rozumiem, że miały one za zadanie nakreślić szeroki obraz poruszanych w rozprawie zagadnień, ale – jako że głównym tematem pracy jest literatura anglojęzyczna, powstająca jednak w odmiennych warunkach społeczno-kulturowych – wydaje się, że pominięcie niektórych części rozprawy przysłużyłoby się zachowaniu spójności, która przez passusy związane na przykład z przytoczeniem naukowej dyskusji pomiędzy Anną Nasiłowską a Marią Janion zostaje niepotrzebnie rozbita.

Zakończenie pierwszej części dysertacji stanowi podrozdział poświęcony twórczość Jane Austen, Emily Brontë i Lucy Maud Montgomery. Ma on charakter głównie odtwórczy, ale Autorka udowadnia w nim dużą wiedzę na temat procesów literackich oraz znajomość najważniejszych opracowań dotyczących pisarstwa wybranych przez siebie twórczyń. Rozumiem argumenty dotyczące wyboru tych a nie innych pisarek oraz właśnie tych (z reguły najpopularniejszych) ich książek jako materiału poddawanego w dalszych częściach rozprawy wnikliwej analizie. Każdy z piszących, moim zdaniem, ma prawo do własnych wyborów i zestawiania ze sobą twórczości różnych pisarzy czy reżyserów, ale nie mogę powstrzymać się od uwagi, że nie do końca rozumiem powody, dla których do dwóch angielskich pisarek tworzących w pierwszej połowie XIX wieku, dodano – moim zdaniem nieco „sztucznie” – trzecie nazwisko: pisarki tworzącej głównie już w wieku XX, w innym kręgu kulturowym i funkcjonującej jednak w nieco innym obiegu literackim, czyli literatury dziecięco-młodzieżowej. Przyznaję, mimo że jestem sentymentalnie fanem książek o Ani z Zielonego Wzgórza, a współcześnie serialu zrealizowanego przez Netfliksa – to nie do końca rozumiem, jakie były powody stworzenia tak, moim zdaniem, niekoherentnego tria pisarskiego. Szczególnie że, gdy mówimy o ekranizacjach powieści pisanych przez kobiety, to przecież choćby *Dziwne losy Jane Eyre* autorstwa drugiej z sióstr Brontë, Charlotty, doczekały się ponad dwudziestu ekranizacji i – moim zdaniem – wydają się bardziej adekwatnym przykładem niż cykl powieściowy Lucy Maud Montgomery. Jak pisałem powyżej, rozumiem pewne przesłanki stojące za wyborem twórczości mieszczącej się w innym kręgu kulturowo-literackim, ale jednak w opracowaniach naukowych większą wartością wydaje mi się spójność wywodu niż jego różnorodność.

Druga część pracy poświęcona jest przywołaniu najważniejszych teorii związanych z zagadnieniem „teorii adaptacji filmowej”. Należy ją uznać za satysfakcjonującą, przywołane

zostały najważniejsze, choć oczywiście nie wszystkie, teorie związane z przekładem inter-, czy jak chcą niektórzy trans-semiotycznym.

Podobnie poprawna jest część trzecia relacjonująca najważniejsze stanowiska badawcze związane z takimi pojęciami, jak kino kobiet i feministyczna krytyka filmowa. Magister Szęłągowska-Mironiuk odwołuje się do dobrze dobranych źródeł i poprawnie definiuje interesujące ją pojęcia. Bardzo ciekawy wydał mi się podrozdział opisujący różnego typu testy wykorzystywane przy ocenie filmów pod kątem przekazu feministycznego. Nieco żałuję, że Doktorantka nie pokusiła się o zastosowanie tych testów do dzieł filmowych analizowanych w dalszych częściach pracy. Tego typu implementacja pozwoliłaby, być może, na określenie zarówno stopnia „feministyczności” omawianych dzieł, jak i na sprawdzenie, jaką wartość przedstawiają opisane w podrozdziale testy.

W kolejnej części pracy Doktorantka rozwija wątki zasygnalizowane już w części drugiej, czyli dokonuje pogłębionej analizy twórczości trzech wybranych przez siebie pisarek, odwołując się do istniejących, ale bardzo dobrze dobranych opracowań ich twórczości.

Ostatnie trzy części pracy to analiza ekranizacji powieści: *Duma i uprzedzenie* Jane Austin, *Wichrowe Wzgórze* Emily Brontë oraz cyklu *Ania z Zielonego Wzgórza* Lucy Maud Montgomery. Zanim przejdę do omówienia tych fragmentów dysertacji chciałbym zwrócić uwagę na pewną niespójność w tworzeniu tytułów poszczególnych części analitycznego fragmentu pracy. Część V nosi bowiem tytuł: *Ekranizacje powieści Jane Austen Duma i uprzedzenie*, część VI - *Adaptacje filmowe powieści Emily Brontë Wichrowe Wzgórze*, zaś w części VII Autorka znów pisze o „ekranizacjach” powieści, tym razem Lucy Maud Montgomery. W moim odczuciu bardziej zasadnym byłoby trzymanie się tego samego nazewnictwa, szczególnie że niektórzy autorzy i autorki zajmujący się problemem przekładu intersemiotycznego, jak na przykład przywoływana w pracy Alicja Helman, wprowadzali dość znaczące rozróżnienie pomiędzy terminami „ekranizacji” i „adaptacji”.

Część analityczna rozprawy magister Szęłągowskiej-Mironiuk budzi we mnie nieco sprzeczne odczucia. Z jednej strony bowiem w wielu fragmentach Autorka wykazuje się prawdziwym kunsztem interpretatorskim, potrafi „wydobyć” z analizowanych tekstów audiowizualnych wiele ciekawych i nieoczywistych odczytań, ze swobodą porusza się po interesującej ją tematyce dyskursu emancypacyjnego. Jednocześnie jednak, podobnie jak w poprzednich częściach, czytelnik ma niekiedy uczucie pewnego nadmiaru i niekoherentności wywodu. Jak już pisałem, jestem zdecydowanie zwolennikiem dyskursu uporządkowanego i

podporządkowanego jasno wyznaczonym celom, a w dysertacji *Kobiety o kobietach?*, szczególnie w części analitycznej, trudno mi ten porządek uchwycić. Jeśli spojrzymy na choćby konstrukcję części VI, to trudno będzie w niej znaleźć jakąś ideę, która porządkowałaby całość wywodu. Pierwszy podrozdział to ogólne informacje dotyczące adaptacji *Wichrowych Wzgórz*, następnie Autorka koncentruje się na przedstawieniu postaci kobiecych w adaptacjach z 1939, 1970, 1992 i 2011 roku. Podrozdział 6.3 zatytułowany jest z kolei *Wątki feministyczne oraz patriarchalne w ekranizacjach*, choć Doktorantka opisuje, tak naprawdę, problem przemocy domowej pojawiający się w adaptacji z 1939 roku (na nieco ponad jednej stronie) oraz (na dwóch stronach) wątek „związku z naturą”, który pojawia się w adaptacji z roku 1992 (na marginesie można by zapytać, czy w innych adaptacjach w ogóle ten wątek się nie pojawia?). Kolejne dwie strony poświęcone są z kolei tematowi: „Obraz Roma a postać Heathcliffa”, który Autorka analizuje głównie przez odwołania do polskich opracowań dotyczących stereotypowych wizerunków społeczności romskiej, które to wyobrażenia niekoniecznie są z tą samą intensywnością obecne w kulturze anglosaskiej. W refleksji na temat stereotypów rasowych, Autorka, pisząc o adaptacji z roku 1939 roku, nie bierze pod uwagę restrykcyjności zapisów Kodeksu Produkcyjnego, który zakazywał ukazywania na ekranie relacji intymnych osób różnych ras, co zmusiło autorów adaptacji *Wichrowych Wzgórz* do pominięcia wątku pochodzenia Heathcliffa i innego sprofilowania tej postaci. Od krótkiego namysłu dotyczącego obrazów Roma, Doktorantka „przeskakuje” do zagadnienia, które pojawia się w tytule kolejnego podrozdziału, który brzmi: *Agresja „z miłości” a przemoc seksualna*, i który to rozdział jest skoncentrowany na analizie wątków z adaptacji pochodzącej z roku 1972, by następnie opisać „elementy nadprzyrodzone” pojawiające się, według niej, głównie w filmie z roku 1992. Kolejne fragmenty, umieszczone już w strukturze kolejnego rozdziału, zatytułowanego *Postępowość i zachowawczość w adaptacji powieści Brontë* to krótkie, kilkustronicowe zaledwie odniesienia dotyczące pozycji służby w czasach wiktoriańskich (na przykładzie adaptacji z roku 1939), tabuizacji i mirakularyzmu porodu (głównie na podstawie filmu z roku 1970), rozdział zaś kończy refleksja na temat różnych sposobów ukazywania przemocy w adaptacjach z różnych dekad oraz zauważenie nowatorskich środków wyrazu użytych w filmie Andrei Arnold. Doktorantka nie zwraca jednak uwagi na inne filmy zaangażowanej społecznie reżyserki i nie podjęła choć próby refleksji nad tym, w jaki sposób płęć reżyserki determinuje użycie określonych filmowych środków stylistycznych. Na przestrzeni 50 stron doktorantka próbuje więc pomieścić refleksje nie tylko na temat wątków feministycznych obecnych w czterech filmowych adaptacjach, ale również te dotyczące tak skomplikowanych i odległych od siebie zagadnień, jak problemy klasowe społeczeństwa epoki

wiktoriańskiej widziane przez pryzmat odczytań z różnych okresów historycznych, stereotypy dotyczące Romów w różnych przestrzeniach kulturowych, wątki ekofeminizmu i stereotypów powiązanych z przypisywaniem określonym płciom związków z naturą i kulturą, funkcję wprowadzania do dzieł narracyjnych elementów nadprzyrodzonych, problem przemocy w rodzinie, występowania w dziełach kultury wątków sado-masochistycznych, bo ten kontekst mógłby (i powinien) być przywołany w podrozdziale dotyczącym „agresji z miłości”, tabuizacji i detabuizacji wizualnych przedstawień porodu czy nowoczesnych środków filmowego języka. Każdy z tych tematów wręcz domaga się osobnego opracowania i poświęcenia mu kilkudziesięciu przynajmniej stron, jeśli chcielibyśmy analizę uczynić jeśli nie dogłębną, to przynajmniej nie powierzchowną. Z jednej strony rozumiem, pojawiający się, szczególnie w pracach młodych naukowców i naukowiec, swoisty *horror vacui* – strach przed pominięciem wątków, które wydają się (i najczęściej są) ważne, pewnym wewnętrznym przymusem, by dołożyć jeszcze jedno odczytanie, jeszcze jedną interpretację, jeszcze jedno zagadnienie, któremu należałoby poświęcić choć odrobinę uwagi. Z drugiej jednak strony wprowadza to czytelnika w pewną konsternację, przeskakowanie pomiędzy wątkami, adaptacjami, naukowymi metodologiami i poziomami interpretacji stwarza wrażenie chaosu, a przynajmniej – zapewne niezamierzonego – nadmiaru. Gdyby więc dysertacja pani Szęłagowskiej-Mironiuk miała kiedyś ukazać się drukiem, zalecałbym usunięcie niektórych wątków i skoncentrowanie się rzeczywiście na podstawowym problemie, jakim jest obraz kobiet zawarty w omawianych w rozprawie książkach i ich filmowych adaptacjach, i pominięciu elementów redundantnych, jedynie naskórkowo powiązanych z głównym tematem.

Poczynione powyżej uwagi nie oznaczają, że kwestionuję zasadność całej pracy czy że podważam zdolności analityczne Autorki. W wielu fragmentach rozprawa pani Szęłagowskiej-Mironiuk to dzieło fascynujące, odkrywające nowe tropy interpretacyjne, wskazujące na nowe możliwości odczytania utworów, które – wydawałoby się czasami – zostały już zanalizowane na wszelkie możliwe sposoby. Zastosowanie klucza krytyki feministycznej wskazuje, że swoista reinterpretacja klasycznych tekstów kultury wciąż jest możliwa, że spojrzenie z nowej perspektywy wciąż jest wykonalne, nawet jeśli czasami obarczone jest możliwością popełnienia grzechu ahistoryczności, w który Doktorantka czasami popada, nie biorąc pod uwagę odmiennych uwarunkowań społeczno-kulturowych różnych czasów i różnego rozumienia choćby takich pojęć jak małżeństwo, miłość czy przemoc.

Przy wszystkich zastrzeżeniach, które poczyniłem powyżej, uważam, że praca Pani magister Angeliki Szęłagowskiej-Mironiuk zatytułowana *Kobiety o kobietach? Adaptacje*

filmowe wybranych powieści Jane Austen, Emily Brontë i Lucy Maud Montgomery spełnia wymogi stawiane rozprawom doktorskim. Autorka wykazała się w niej dobrą znajomością poruszanej przez siebie tematyki, sporymi umiejętnościami analitycznymi, zdolnością do odkrywania nowych możliwości interpretacyjnych. Być może moje krytyczne spojrzenie na pewne elementy recenzowanej pracy wynika z innego temperamentu badawczego. Przyznaję, wolę dzieła, które mają bardziej uporządkowaną strukturę, które nie przybierają chwilami postaci kłacza czy „ogrodu o rozwidlających się ścieżkach”, w którym nie wszystkie drogi są ukończone i prowadzą do jasno określonego celu. Nie jestem być może zwolennikiem nieco bezdusznej architektury modernistycznej, ale hasło Ludwiga Miesa van der Rohe „less is more” uważam za jedno z ważniejszych haseł, którymi powinniśmy się kierować, również podczas pisania prac naukowych. Dlatego namawiałbym Doktorantkę – jeśli jej rozprawa miałaby ukazać się drukiem – do znacznego jej „odchudzenia”, do usunięcia kilku wątków, które nie mają znaczenia pierwszoplanowego, do większego zadbania o spójność wywodu, której mi w tej pracy niekiedy brakowało.

Praca wymaga także pewnych korekt językowych. Choć język rozprawy jest zasadniczo poprawny, pojawiają się w niej drobne błędy interpunkcyjne czy stylistyczne. Rozumiem, że zapis niektórych tytułów – dotyczy to zwłaszcza *Wichrowych Wzgórz* – może być konfundujący, szczególnie że nawet polscy wydawcy tej powieści Emily Brontë na stronie tytułowej używają różnych form zapisu, ale po pierwsze wydaje się, że możemy zaufać redaktorom Biblioteki Narodowej, którzy „Wzgórza” zapisują wielką literą, a po drugie warto w całej pracy trzymać się konsekwentnie jednej formy zapisu (a pojawiają się w dysertacji obie formy). Zwróciłbym także uwagę, że w przypadkach zależnych nazwiska anglojęzyczne, zakończone na „y” wymawiane jako „j” zapisujemy bez apostrofu: czyli Greya czy Hadleya, a nie z apostrofem, jak to się pojawia w pracy (s. 72 i 106).

Uważam jednak, że dysertacja *Kobiety o kobietach? Adaptacje filmowe wybranych powieści Jane Austen, Emily Brontë i Lucy Maud Montgomery* zasługuje na docenienie, a jej Autorka, magister Angelika Szelągowska-Mironiuk powinna zostać dopuszczona do dalszych etapów postępowania w procesie przyznania jej stopnia naukowego doktora z obszaru nauk humanistycznych, w dyscyplinie Nauki o Kulturze i Religii. O co w konkluzji mojej recenzji wnoszę.